

M A T E R I A Ł Y I S P R A W O Z D A N I A

ROCZNIKI TEOLOGICZNE
Tom LII, zeszyt 1 – 2005

RYSZARD RUBINKIEWICZ SDB
Institut Nauk Biblijnych KUL

KS. PROF. DR HAB. JÓZEF HOMERSKI
20 VIII 1922 – 3 VIII 2004
WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

Ks. Józefa Homerskiego poznałem po raz pierwszy w 1968 r. w Nałęczowie. Spotkanie studentów biblistyki i profesorów zorganizował śp. ks. Stanisław Łach. Wówczas przedstawiono go jako potencjalnego pracownika naukowego KUL. Jako student KUL w latach 1965-1969 byłem żywo zainteresowany kwestią natchnienia biblijnego. Jak to możliwe, by Słowo Boże przyszło do nas w ludzkiej szacie? Wczytywałem się wtedy w artykuły ks. Józefa Homerskiego, takie jak: *Ku nowym rozwiązaniom niektórych problemów w nauce o natchnieniu biblijnym*, AK 67(1964), s. 193-201, *O natchnieniu i interpretacji Pisma św.*, w: *Idee przewodnie soborowej Konstytucji o Bożym Objawieniu*, Kraków 1968, s. 67-88. Oczywiście publikacji na ten temat, autorstwa Księdza Profesora, było o wiele więcej.

Jego droga do pracy naukowej była usłana różami i kolcami. Różę to możliwość studiowania Pisma Świętego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które rozpoczął w roku 1953 i które uwieńczył doktoratem z zakresu teologii biblijnej w 1957 r. Potem podjął studia w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie w latach 1958-1960, gdzie uzyskał stopień licencjata nauk biblijnych. Następnym krokiem były studia w jerozolimskiej École Biblique et Archeologique Française, renomowanej i znanej na całym świecie dominikańskiej uczelni, w której jako jeden z nielicznych studentów z Polski uzyskał dyplom Eleve Titulaire de l'École Biblique. Po powrocie do kraju w roku 1961 władze KUL starały się zatrudnić ks. Józefa Homerskiego na Wydziale Teologicznym, ale nie wyraziły na to zgody ówczesne władze diecezjalne.

Dlaczego? Tego nie wiem. Kiedyś byłem recenzentem pracy habilitacyjnej kapłana z tej samej diecezji, co ks. Prof. Józef Homerski. Habilitant musiał doczekać się śmierci swojego biskupa, by jego następcą, świątły pasterz, otworzył mu drogę do dalszej, powiedzmy, „kariery” naukowej.

Habilitacja ks. Józefa Homerskiego odbyła się w KUL 25 marca 1971 r. i jeszcze tego samego roku we wrześniu została zatwierdzona przez ówczesne Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Potem były lata oczekiwania na profesurę. Oprócz publikacji książkowych, których było wiele, potrzebny był przynajmniej jeden doktor. Jak to się w tamtych komunistycznych czasach z humorem mówiło, że trzeba oprócz publikacji, „wydać” jednego doktora. Pierwszym, wypromowanym u Niego, doktorem teologii biblijnej była Pani Urszula Szwarz, dziś kierownik Katedry Filologii Biblijnej w Instytucie Nauk Biblijnych KUL, która po latach studiów w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie i w dominikańskiej École Biblique w Jerozolimie została zatrudniona w naszym Instytucie. Przypisano ją do mojej katedry, zresztą za moją zgodą, w czasie obrad Rady Wydziału Teologii, której przewodniczył ks. Prof. Józef Homerski – ówczesny dziekan.

Ks. Prof. Józef Homerski w latach 1976-1983 był dyrektorem Konwiktów Księżych Studentów KUL, a w latach 1984-1987 dziekanem Wydziału Teologii. Był również poważnym kandydatem na rektora KUL, ale wybory poszły innym torem. Jako dziekan był, po ks. prof. Edwardzie Kopciu, jednym z najlepszych. Dbał nie tylko o Instytut Nauk Biblijnych KUL, ale o wszystkie sekcje i instytuty Wydziału Teologii.

Jego odejście na emeryturę odbyło się w sposób jak najbardziej godny. Opuścił mieszkanie, które zajmował w konwiktach, przeniósł się do Ochotnicy Górnej w diecezji tarnowskiej, z której pochodził, ale nie przerwał pracy naukowej i dydaktycznej. Przez trzy następne lata miał jeszcze wykład monograficzny w Instytucie Nauk Biblijnych i prowadził seminarium doktoranckie. Do końca życia dojeżdżał do Wyższego Seminarium Duchownego Księżych Marianów w Lublinie, podróżując regularnie i to środkami publicznymi – autobusem i pociągiem. Publikował dalej prace z ulubionej tematyki – z zakresu pism prorockich. To spod Jego pióra wyszły jeszcze przed pójściem na emeryturę naukowe komentarze do tekstów proroka Jonasza, Zachariasza, Ezechiela i Daniela. Opracował też Wstęp ogólny do Pisma Świętego oraz napisał komentarz do Ewangelii według św. Mateusza. Na publikację czeka Jego wielki komentarz do Księgi Daniela, który ma się ukazać w serii wielkich komentarzy biblijnych wydawanych przez KUL.

Śmierć zastała Go 3 sierpnia 2004 r. w Przemyślu. Pogrzeb odbył się w Ochotnicy Górnej z udziałem księży biskupów, kapłanów i miejscowej lud-

ności. Katolicki Uniwersytet Lubelski reprezentowali: ks. prof. dr hab. Andrzej Szostek, rektor KUL, ks. prof. Krzysztof Gózdź, prodziekan Wydziału Teologii oraz ja – jako dyrektor Instytutu Nauk Biblijnych KUL. Do konduktu żałobnego dołączyli również inni pracownicy KUL.

Ks. Prof. dr hab. Józef Homerski był wybitnym pracownikiem naukowym, wymagającym profesorem, doskonałym dydaktykiem, wspaniałym kolegą w pracy, a dla wielu, którzy Go bliżej znali, przyjacielem. *Niech aniołowie Pańscy zawiodą Go do raju.*

KS. DARIUSZ DZIADOSZ
Instytut Nauk Biblijnych KUL

KSIĄDZ PROFESOR STANISŁAW POTOCKI – MĘDRZEC I WYCHOWAWCA

Chyba nie ma w archidiecezji przemyskiej kapłana, który by na nazwisko śp. Księdza Profesora Stanisława Potockiego nie zareagował uczuciem głębokiego szacunku i wielkiej wdzięczności. Wszyscy coś Mu zawdzięczamy. I starsi i młodszy, bo przecież przez ponad 40 lat całym Jego życiem była nauka i wychowanie kolejnych pokoleń kapłańskich. Po raz pierwszy zetknąłem się z Księdzem Profesorem Stanisławem jako kleryk przed kilkunastu laty. Pierwszą rzeczą, której się nauczyłem od starszych kolegów o Księdzu Profesorze, był Jego seminaryjny pseudonim: „Stary”. Klerycy i kapłani chyba od zawsze właśnie tak nazywali swego Wykładowcę. Pewnie przyczyna tego „drugiego imienia” była bardzo prozaiczna, po prostu uczył Starego Testamentu. Jednak z czasem, kiedy już miałem okazję słuchać Jego wykładów, zrozumiałem, że to zawołanie nie jest tylko z rodzaju tych banalnych, nadawanych przez uczniów prawie wszystkim wykładowcom, lecz kryje w sobie coś więcej. Ono po prostu wyrażało szacunek ucznia do swojego mistrza, do Kogoś, kto cechuje się ogromną wiedzą i doświadczeniem, kto po prostu zna doskonale materię, którą wyklada. Często słyszałem jak inni koledzy mówili, że „Stary” to, co mówi, ma po prostu przemyślane i zupełnie się z tym zgadzałem, gdyż uczył nas rzeczywiście jak starotestamentalny mędrzec, czyli nie